



COCO CHANEL

Sypiajce z wrogiem

HAL VAUGHAN





PROLOG

Błyszczący mimo wieku, jest jedynym niewygasłym wulkanem Owernii... najbardziej błyskotliwa, najbardziej porywczą, najcudowniejszą nieznośną ze wszystkich kobiet¹.

Ledwie ciało Gabrielle Chanel spoczęło w specjalnie zaprojektowanym grobowcu w szwajcarskiej Lozannie², a już Paryż ogłosił, że pierwsza dama Francji, klientka i admiratorka Chanel, żona prezydenta Georges'a Pompidou otworzy w stolicy, w październiku 1972 roku o cjalną wystawę poświęconą życiu i pracy projektantki. Trochę wcześniej Hebe Dorsey, legendarna redaktorka działu mody w „International Herald Tribune”, donosiła, że „uroczystość ku czci Chanel” prawdopodobnie w ogóle się nie odbędzie, w najlepszym razie zostanie przełożona na później. Dorsey zapowiedziała, że redaktor „Paris Match” Pierre Galante wkrótce ujawni szokujące dokumenty z archiwów francuskiego kontrwywiadu. Sugerowała, że w czasie niemieckiej okupacji Paryża Chanel romansowała z baronem Hansem Güntherem von Dincklage, „niebezpiecznym współpracownikiem niemieckiego wywiadu, najpewniej agentem gestapo”³.

Chanel, uosobienie dobrego smaku Francji, w łóżku z niemieckim szpiegiem czy jeszcze gorzej, z agentem znienawidzonego gestapo? Dla Francuzów, zwłaszcza dla francuskich Żydów, weteranów ruchu oporu czy ocalałych z obozów koncentracyjnych, osoby współpracujące z Niemcami to byli pariasi, niezasługujący nawet na oplucie. Prawda, że przez lata modny Paryż plotkował o Chanel zabawiającej się w czasie okupacji

z niemieckim kochasiem znanym jako Spatz – po niemiecku to znaczy „wróbel” – w eleganckim hotelu Ritz, gdzie nazistowskim szychom typu Hermanna Göringa czy Josepha Goebbelsa nadskakiwał szwajcarski zarząd. Ale gestapo? Czyż Chanel nie ubierała pani Pompidou? Czyż nie była przyjmowana w Pałacu Elizejskim? Czy taka ikona francuskiej socjety mogłaby pójść do łóżka z „niemieckim szpiegiem”? Trudno w to uwierzyć. Chociaż dziesiątki tysięcy kolaborujących Francuzów i Francuzek uniknęło kary, to dobrowolne dzielenie łoża i pomaganie niemieckiemu o cerowi w 1972 roku jeszcze pachniało zdradą. A ten związek trwał ponad dziesięć lat, co skłoniło jednego z obserwatorów do rozważań, czy Chanel „interesowała się choć trochę ideologią, czy po prostu chciała być kochana, a całą politykę miała w nosie”⁴.

Trudno było wybrać gorszy moment na państwowe obchody upamiętniające życie i osiągnięcia Chanel. Amerykański wydawca Alfred A. Knopf opublikował właśnie *Vichy France. Old Guard and New Order, 1940–1944* (Francja Vichy. Stara gwardia i nowy porządek, 1940–1944) amerykańskiego historyka Roberta O. Paxtona. To studium reżimu Vichy marszałka Philippe’a Pétaina wprawiło w zakłopotanie wielu francuskich uczonych, zwłaszcza że wyprzedziło ich rodzime prace akademickie na ten temat. W swojej książce, opracowanej na podstawie materiałów z archiwów niemieckich, jako że rząd francuski zamknął dostęp do archiwów Vichy, Paxton udowodnił, że kolaboracja Pétaina z nazistami była całkowicie dobrowolna, a nie wymuszona na rządzie Vichy siłą⁵.

Dla politycznej przyszłości Pompidou na dwadzieścia cztery miesiące przed wyborami i dla sżmy Chanel, której założycielka miała rzekomo powiązania z gestapo, odłożenie „uroczystości ku czci Chanel” było jedynym możliwym rozwiązaniem. Zwłaszcza że również w biogra i autorstwa Pierre’a Galante’a, która miała się ukazać w Paryżu i Nowym Jorku, znajdowały się solidne dowody tej kolaboracji. Galante, były bojownik ruchu oporu

i małżonek angielskiej aktorki Olivii de Havilland, twierdził, że jego informacje pochodzą ze źródeł francuskiego kontrwywiadu.

O książce mówił cały Paryż, jeszcze zanim się ukazała. Edmonde Charles-Roux, powieściopisarka wyróżniona Nagrodą Goncourtów, była oburzona rewelacjami Galante'a. Uznała jego twierdzenia za nonsensowne: „[Dincklage]* nie był w gestapo”⁶. Utrzymywała, że Spatza i Chanel łączyła „miłosna przyjaźń”. (Madame Charles-Roux także pisała biografe Chanel i raczej nie miała dostępu do źródeł Galante'a).

Marcel Haedrich, wcześniejszy biograf Chanel, twierdził, że Spatza był po prostu bon vivantem, który „kochał jedzenie, wino, cygara i ładne ubrania [...] a dzięki Chanel miał łatwe życie [...] czekał na nią w salonie, całował ją w rękę i szeptał: «jak się dzisiaj miewasz»”⁷. A ponieważ rozmawiali po angielsku, mogła powiedzieć: „On nie jest Niemcem, jego matka była Angielką”⁸.

We wrześniu 1972 roku na pytanie nowojorskiej gazety przemysłu tekstylnego „Women's Wear Daily”: „Czy Chanel, największa paryska krawcowa, była rzeczywiście agentką gestapo?”, Charles-Roux odpowiedziała: „[Dincklage] nie był w gestapo. Był związany z tutejszą komisją [w Paryżu] i dostarczał informacji. To brudna robota. Musimy jednak pamiętać, że trwała wojna, a on miał nieszczęście być Niemcem”. Wiele lat później Charles-Roux dowiedziała się, że została wprowadzona w błąd, skołowana przez Chanel i jej prawnika, René de Chambruna⁹.

Wyzwolenie Paryża w sierpniu 1944 roku zaczęło się od krwawych walk ulicznych. Niemieckie wojsko starło się z niechlujną, obdartą bandą partyzantów generała Charles'a de Gaulle'a, zwaną Forces Françaises de l'Intérieur (Francuskie Krajobowe Siły Zbrojne – FFI). Chanel nazwała ich Fi kami. Dołączyli do nich partyzanci komunistyczni, Franc-Tireurs et Partisans (Wolni Strzelcy i Partyzanci – FTP) i funkcjonariusze policji w cywilu. Niektórzy

* Wszystkie przypisy nieopisane inaczej pochodzą od Autora.

bojownicy ruchu oporu stawali przeciw Niemcom uzbrojeni tylko w lekką broń policyjną, inni mieli rewolwery i karabiny z pierwszej wojny; nieliczni dysponowali koktajlami Mołotowa i bronią zabraną poległym szkopom. Do partyzantki należało wielu studentów, podwijali rękawy na chudych rękach, na nogach mieli sandały. Opaski FFI, FTP i policji zastępowały mundury.

W ostatnim tygodniu sierpnia paryskie powstanie wsparła wyekwipowana przez Amerykanów i dowodzona przez generała Leclerca (wojenny pseudonim Philippe'a de Hauteclocque'a) Armia Wolnych Francuzów i niemiecki garnizon skapitulował. Po czterech latach brutalnej okupacji Paryż był wolny. Nie groziły już aresztowania, tortury i deportacje do obozów koncentracyjnych. Biły kościelne dzwony, brzmiały gwizdki, ludzie tańczyli na ulicach. Oprócz niektórych prowincji, jak Alzacja i Lotaryngia, kraj znalazł się we władzy Wolnych Francuzów generała de Gaulle'a.

W końcu sierpnia naród ogarnęła żądza zemsty. Doszły do głosu wstyd, ukrywany strach, nienawiść i frustracja. Żądni zemsty obywatele przeczesywali ulice francuskich miast i miasteczek. Karano winnych, a także wielu niewinnych, załatwiając przy okazji prywatne porachunki. Pobito wielu rzekomych kolaborantów, niektórych zamordowano. „Horyzontalne kolaborantki” – kobiety i dziewczyny, o których wiadomo było, że sypiały z Niemcami – włączono po ulicach. Nielicznym wypalono na ciele swastykę, wielu ogolono głowy. Cywilnych *collabos* – nawet lekarzy, którzy leczyli szkopów – rozstrzelowano bez ostrzeżenia. Szczęśliwcy trafiли do więzienia, mieli być sądzeni za zdradę w późniejszym terminie. W końcu żołnierze generała de Gaulle'a i wyznaczeni przez niego tymczasowi sędziowie pokoju położyli kres tej bratobójczej wojnie.

Chanel, dwudziestowieczny *monstre sacré* mody, znalazła się wśród tych, których miała osiągnąć zemsta. Francuzi nazywali to *épuration* – czystką, przemyciem ran Francji po śmierci i cierpieniach tak wielu obywateli pod rządami nazistów.

Parę dni po wyjściu z Paryża ostatniego żołnierza niemieckiego Chanel pospieszyła, by rozdawać amerykańskim szeregowym akony Chanel No 5. I wtedy zaaresztowały ją Fi ki. Zdziorni młodzi ludzie zaprowadzili ją do kwatery głównej FFI na przesłuchanie.

Chanel wypuszczono po kilku godzinach, uratowała ją interwencja Winstona Churchilla za pośrednictwem Du a Coopera, brytyjskiego ambasadora przy francuskim rządzie tymczasowym de Gaulle'a¹⁰. Kilka dni później uciekła do Lozanny w Szwajcarii, gdzie po jakimś czasie dołączył do niej Dincklage, nadal przystojny czterdziestoosmioletni mężczyzna. Chanel miała lat sześćdziesiąt jeden.

Rząd de Gaulle'a wkrótce polecił sędziom z Ministerstwa Sprawiedliwości utworzenie specjalnych sądów do przeprowadzenia procesów osób podejrzanych o pomaganie reżimowi nazistów, które zgodnie z kodeksem karnym Francji było przestępstwem. Jako jedni z pierwszych na ławie oskarżonych zasiedli szef reżimu Vichy Philippe Pétain i jego premier Pierre Laval. Obydwóch uznano winnymi zdrady i skazano na śmierć. De Gaulle ocalił Pétaina ze względu na zaawansowany wiek, ale Lavalą rozstrzelano.

Podczas powojennego procesu rozliczeń francuskie sądy wojskowe i cywilne przeprowadziły 160 287 spraw, procesów i przesłuchań. Chociaż 7037 osób skazano na śmierć, wykonano zaledwie około 1500 egzekucji. Pozostałym zamieniono karę śmierci na więzienie¹¹.

Upłynęły prawie dwa lata od wyzwolenia, zanim francuski sąd wydał „pilny” nakaz sprowadzenia Chanel przed oblicze władz. Szesnastego kwietnia 1946 roku sędzia Roger Serre polecił policji i francuskim patrolom straży granicznej doprowadzić ją do Paryża na przesłuchanie. Miesiąc później zlecił pełne śledztwo dotyczące jej wojennej działalności. Ale to nie relacja Chanel z Dincklagem zwróciła uwagę Serre'a. Sędzia odkrył, że

Chanel współpracowała z niemieckim wywiadem wojskowym i działała w parze z francuskim zdrajcą, baronem Louistem de Vaufrelandem. Policja francuska zidentyfikowała barona jako złodzieja i niemieckiego agenta z okresu wojny, określanego w dokumentach niemieckiej Abwehry jako *V-Mann*¹², co w żargonie gestapo i niemieckiego wywiadu oznaczało zaufanego agenta.

Serre miał czterdzieści osiem lat¹³ i ponaddwudziestoletnie doświadczenie zawodowe. Maglował Vaufrelanda miesiącami. Od funkcjonariuszy francuskiego wywiadu dowiedział się, w jaki sposób Chanel i Vaufreland współdziałali z niemiecką armią. Jak przystało na sumiennego śledczego, powolutku zdobywał szczegóły rekrutacji Chanel na agentkę Abwehry, jej współpracy z Vaufrelandem, wyjazdu do Madrytu w 1941 roku w towarzystwie niemieckiego szpiega w misji zleconej przez Abwehrę¹⁴.

Podczas przesłuchań i składania zeznań Chanel utrzymywała, że opowieści Vaufrelanda to „fantazje”. Jednak francuska policja i dokumenty sądowe mówią co innego: kiedy latem 1941 roku bojownicy francuskiego ruchu oporu strzelali do Niemców, Chanel została zwerbowana jako agentka Abwehry¹⁵. Na pięćdziesięciu stronach bardzo szczegółowo opisano, jak z zaufanym agentem Abwehry F-7117 – baronem Louistem de Vaufrelandem Piscatory połączył ją w parę niemiecki agent, porucznik Hermann Niebuhr alias doktor Henri Neubauer. Latem 1941 roku Chanel i Vaufreland udali się do Hiszpanii ze szpiegowską misją dla niemieckiego wywiadu wojskowego. Zadaniem Vaufrelanda było wytypowanie mężczyzn i kobiet, których można by zwerbować lub przymusić do szpiegowania na rzecz nazistowskich Niemiec. Chanel, która za pośrednictwem księcia Westminstera Hugh Grosvenora poznała sir Samuela Hoare’a, brytyjskiego ambasadora w Hiszpanii, miała być przykrywką dla działalności Vaufrelanda.

Należy wątpić, czy sędzia Serre kiedykolwiek dowiedział się wszystkiego na temat kolaboracji Chanel z nazistowskim reżimem. Mało prawdopodobne, by czytał raport brytyjskiego

wywiadu dokumentujący to, co w 1944 roku powiedział funkcjonariuszom MI6 hrabia Joseph von Ledebur-Wichel, agent Abwehry i zdrajca. W dokumentach jest opowieść Ledebura o tym, jak Chanel i baron von Dincklage jechali w 1943 roku do zbombardowanego Berlina, by oferować usługi Chanel jako agentki reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi. Ledebur wyjawiał także, iż Chanel po odwiedzeniu Berlina podjęła drugą misję i pojechała do Madrytu na polecenie brigadeführera SS Waltera Schellenberga, szefa wywiadu SS. Serre nigdy nie odkrył, że Dincklage od zakończenia pierwszej wojny światowej był o cerem niemieckiego wywiadu wojskowego, agentem Abwehry F-8680¹⁶, nie poznał rozmiarów kolaboracji Chanel z nazistami w okupowanym Paryżu ani nie dowiedział się, że była płatną agentką Waltera Schellenberga. Nie miał pojęcia, że Dincklage pracował we Francji dla Abwehry i gestapo, a nie tylko dla Abwehry w Szwajcarii i później, podczas okupacji Paryża¹⁷.



METAMORFOZA – GABRIELLE PRZEMIENIA SIĘ W COCO

Jeśli urodziłeś się bez skrzydeł, nie rób niczego,
co przeszkodzi im wyrosnąć...
Wstawaj wcześniej, pracuj ciężko.
To ci nie zaszkodzi, umysł będzie zajęty, a ciało aktywne...¹

COCO CHANEL

Gabrielle Chanel, uosobienie francuskiego szyku, urodziła się w przytułku dla ubogich w Saumur, we francuskim Kraju Loary, w upalne sierpniowe popołudnie 1883 roku; pochodziła z chłopskiej rodziny, która mieszkała na skraju lasu kasztanów w Cévennes, a gdy zaraza zbożowa zniszczyła jej pola, zajęła się handlem obwoźnym. Przy urodzeniu nazwisko Gabrielle zapisano jako „Chasnel”. Może pomylił się urzędnik, a może, co bardziej prawdopodobne, był to zapis rodowego nazwiska, według dawnej ortogra i. (Owo dodatkowe „s” narobiło zresztą kiedyś trochę zamieszania w papierach policyjnych²).

Matka, Jeanne Devolle, w chwili urodzenia Chanel niezamężna, dopiero kilka lat później poślubiła jej ojca, domokrażęc Alberta Chanela. Przez dwanaście lat do śmierci Jeanne rodzina złożona z trzech córek – Julie-Berthe, Gabrielle i Antoinette – oraz dwóch braci, Alphonse’a i Luciena, podróżowała wraz z Albertem konnym wozem, którym jeździł z towarem od jednego targowego miasteczka do drugiego. Pomieszkiwali to tu, to tam

w nędznych kwaterach. Jeanne zmarła w 1895 roku, mając zaledwie trzydzieści trzy lata.

Po jej śmierci Albert umieścił obu synów na farmie jako parobków, a dwunastoletnią Gabriellę i jej dwie siostry wysłał w purnury region Corrèze w centralnej Francji. I tam w przyklasztornym sierocińcu Aubazine'a, ufundowanym w XII wieku przez Étienne'a d'Aubazine, siostry Chanel zostały podopiecznymi katolickich zakonnic.

Wiele lat później, zastanawiając się nad swoją przeszłością, Chanel wspominała: „Od najwcześniejszego dzieciństwa miałam pewność, że zabrano mi wszystko, że jestem martwa. W życiu można umierać niejedną raz”³.

Żaden z jej biografów nie rozważał, jak życie w klasztorze wpłynęło na Chanel. Ona sama nigdy nie mówiła o tym okresie swego życia, o długich latach katolickiej dyscypliny, o ciężkiej pracy i skromnej egzystencji. W tamtych czasach doktryna katolicka kładła nacisk na grzech, pokutę i odkupienie. Wiemy też, że na przełomie XIX i XX stulecia instytucje takie jak Aubazine indoktrynowały katolicką młodzież w nienawiści do Żydów. Chanel nie była wyjątkiem. Często zdarzały jej się antysemickie wybuchy. Znany francuski autor i redaktor francuskiego magazynu mody „Marie Claire” Marcel Haedrich przytacza rozmowę z Chanel na temat swojej książki *And Moses Created God* (I Mojżesz stworzył Boga). Chanel zapytała Haedricha: „Dlaczego Mojżesz? Chyba nie wierzysz, że te stare historyjki jeszcze kogoś interesują? A może masz nadzieję, że Żydom się spodoba ta opowieść? I tak nie kupią twojej książki!”⁴. Kiedy rozmowa zeszała na nowe butiki z modnymi ubraniami, które wyrastają w Paryżu jak grzyby po deszczu, Chanel oznajmiła: „Boję się tylko Żydów i Chińczyków, ale Żydów bardziej”⁵. Haedrich stwierdził: „Antysemityzm Chanel przejawiał się nie tylko w jej wypowiedziach, był pełen pasji, staroświecki i zenujący. Jak wszystkie dzieci z jej pokolenia uczyła się katechizmu, a czyż to nie Żydzi ukrzyżowali Jezusa?”.

Chrześcijanie utrzymywali przez stulecia, że to Żydzi zabili Chrystusa. Od czasów średniowiecza Europejczycy głosili, że „Żydzi przynoszą nieszczęście”, i nie dopuszczali ich do wolnych zawodów i korporacji. Żydzi w czasach szekspirowskich mieli zakaz wjazdu do Anglii, stali niżej w hierarchii społecznej, nadawali się jedynie do zbierania podatków, a nie było to zajęcie, które zaskarbiałoby im sympatię chłopskich rodzin, takich jak Chanelowie. Później naziści, ale też zupełnie z nimi niezwiązani mieszkańcy Europy gorąco wierzyli w judeo-bolszewicki spisek i obwiniali Żydów o wymyślenie komunizmu.

W wieku lat osiemnastu Chanel przeniosła się na katolicką pensję dla dziewcząt w Moulins. W tym czasie Francuzi nadal dyskutowali nad sprawą Dreyfusa, skandalem, który podzielił Francję na niemal całe dziesięciolecie. Chodziło o aresztowanie w 1894 roku, proces i skazanie na podstawie fałszywych oskarżeń o zdradę kapitana Alfreda Dreyfusa, młodego o cerea francuskiej kawalerii alzacko-żydowskiego pochodzenia. Po wyroku Dreyfusa wywieziono do kolonii karnej na Wyspę Diabelską w Gujanie Francuskiej, później proces powtórzono i w końcu w 1906 roku został oczyszczony z zarzutów. Przywrócony w szeregi francuskiej armii w randze majora Dreyfus służył z honorem podczas pierwszej wojny światowej i w 1919 roku odszedł na emeryturę w stopniu podpułkownika.

Sprawa Dreyfusa obnażyła gorące antysemityczne nastroje i decydującą rolę Kościoła katolickiego oraz sprzymierzonych z nim monarchistów i nacjonalistów w ich podsycaniu. Kiedy nastoletnia Chanel przebywała w klasztorze, a następnie katolickiej społeczności Moulins, „antysemityzm był w pełnym rozkwicie”. Popularny dziennik katolickich asumpcjonistów „La Croix” (Krzyż) „pienił się na Żydów”. Typowym rzecznikiem Kościoła był jezuita, ojciec Du Lac, duchowy przewodnik antysemitycznego publicysty Édouarda Drumonta, autora *La France juive* (Żydowska Francja). Drumont ukuł slogan „Francja dla Francuzów”, którego echo nadal słychać we francuskiej polityce, szczególnie

w kampaniach Jeana-Marie Le Pena i jego córki Marine, stojące obecnie na czele silnej i skrajnie prawicowej partii Front Narodowy.

Chanel nie mogła uciec przed propagandową kampanią Kościoła katolickiego przeciwko żydowskiemu o cerowi Dreyfusowi. Później jej strach przed Żydami i nienawiść do nich stały się głośne i obmierzłe nawet dla tych, którzy sami uprawiali łagodniejszą wersję antysemityzmu.

Kiedy Chanel miała lat dwadzieścia, przydzielono jej pracę szwaczki, a w wolnym czasie śpiewała w kawiarni, do której uczęszczali głównie o cerowie kawalerii. To tam stała się „Coco”, a imię to albo zostało zaczerpnięte z jednej z jej piosenek, albo stanowiło skrót francuskiego określenia utrzymanki: *cocotte*.

Jej płomienne czarne oczy, nienaganna sylwetka, uroczą smukłość pensjonarki zdobyły wreszcie serce bogatego Étienne’a Balsana, byłego o cera kawalerii. Chanel odłożyła na bok igłę, nici, kawiarnianą kokieterię i czekające ją całe życie bezbrzeżnej nudy. W wieku dwudziestu trzech lat została kochanką Balsana, zamieszkała na najbliższe trzy lata w jego zamku ze stajnią koni wyścigowych niedaleko Compiègne, siedemdziesiąt pięć kilometrów od Paryża. W gęstych lasach Compiègne, pośród wrzosowisk, jezior i bagien, Chanel, jej kochanek i jego przyjaciele jeździli na koniach z Balsanowskiej stajni po myśliwskich ścieżkach francuskich królów.

Balsan, z rodziny bogatych przemysłowców produkujących tkaniny, którzy dostarczali mundury dla francuskiej armii, zadbał o to, by Chanel nauczyła się porządnie jeździć konno, w męskim i damskim siodle, nauczył ją też, jak prowadzić stajnię. Na zdjęciach Chanel prezentuje się wspaniale; zwłaszcza na dużym siwym wierzchowcu, w meloniku na zaplecionych włosach, z piersią pewnie i dumnie wypiętą. Miłość do koni i umiejętności jeździeckie bardzo jej się przydadzą, kiedy po latach będzie



Udawana scena zazdrości – od lewej: Boy Capel w satynowym kimonie grozi Léonowi de Laborde, który osłania senną Chanel w szlafroku kąpielowym, około 1908

jeździła na polowania z Hugh Grosvenorem, diukiem Westminsteru, znanym jako Bendor, i z jego przyjaciółmi, do których należeli także Winston Churchill i jego syn Randolph.

Życie Chanel odmieniło się w ciągu kilku miesięcy. Wystarczy przejrzeć jej fotogra e z tamtego okresu: Chanel na koniu, Chanel w ramionach eleganckiego Léona de Laborde pod okiem Étienne'a Balsana; z Arthurem Capelem (swoim przyszłym kochankiem) w satynowym kimonie, z wielkim kijem w ręku, gdy tymczasem ubrany w piżamę Laborde żartobliwie broni Chanel przed rzekomym atakiem Capela. Na jednym ze zdjęć Chanel patrzy wzrokiem małej dziewczynki, która dopiero co wstała z łóżka, kruczoczarne włosy opadają jej na ramiona, spływają po białym szlafroku kąpielowym. Inne zdjęcie zrobione później tamtego lata pokazuje towarzystwo Balsana przy śniadaniu ubrane w cieniutkie piżamy i szlafroki. Capel, Laborde, Gabrielle Dorziat, Balsan, Chanel, Lucien Henraux i Jeanne Léry.

W 1908 roku Chanel zakochała się w Arthurze Capelu, towarzyszu od jazdy konnej i przyjacielu Balsana. Capel, noszący przydomek „Boy”, pochodził z angielskiej klasy wyższej – był przystojny, bogaty i wybuchowy. Boy zainstalował Chanel w mieszkaniu w Paryżu i pomógł jej założyć sklep i pracownię kapeluszy dla pań. Balsan stracił kochankę (a miał niejedną), ale na całe życie pozostał przyjacielem Chanel.

Boya Capela i Chanel łączyło pokrewieństwo dusz. Szczodry kochanek zapłacił za dobrą angielską szkołę z internatem dla siostrzeńca Coco, André Palasse'a, po tym jak jego matka Julia-Berthe, starsza siostra Chanel, popełniła samobójstwo. Później, kiedy Chanel zajęła się modą damską, Capel nansował jej butiki w Paryżu, Deauville i Biarritz.

Pomiędzy rokiem 1914 i 1918, w okresie Wielkiej Wojny, Chanel wynajęła apartament z widokiem na Sekwanę i Trocadéro; wkroczyła na drogę, która doprowadziła ją do wielkiego bogactwa. Już wkrótce zatrudniała prawie trzy tysiące osób produkujących kolekcję dżersejowych sukien. Później otworzyła swój



Arthur Capel, zwany Boyem, Chanel na koniu w Château Royallieu Balsana w lesie Compiègne. W 1908 roku nawiążą romans, który potrwa jednaście lat

sztandarowy paryski butik-rezydencję na zapleczu eleganckiego placu Vendôme przy ulicy Cambon 31. Tutaj zaczęła budować Dom Mody Chanel, symbol francuskiego stylu, wyrażania i rękodzielniczego kunsztu. Interes szedł świetnie, a Chanel wykreowała nawet *les Tissus Chanel*, specjalne tkaniny wysokiej jakości.

Przez jedenaście lat Coco była szczęśliwą kochanką i przyjaciółką Boya Capela. Niskie pochodzenie nie pozwoliło jej jednak zostać żoną Anglika, reprezentanta najwyższych sfer. W 1918 roku Boy poślubił córkę angielskiego lorda. Jednak Chanel i on nadal byli kochankami. Wracając do domu, by spędzić Boże Narodzenie z żoną i nowo narodzonym dzieckiem, Boy zginął w wypadku samochodowym. Jego śmierć wstrząsnęła Chanel, zwłaszcza kiedy odkryła, że nie była jego jedyną kochanką. Londyński „Times” ujawnił w lutym 1920 roku, że Capel zostawił Chanel i drugiej kobiecie – włoskiej hrabinie – całkiem okazałe zapisy. Przybita niewiernością kochanka, zrozpaczona po jego śmierci Chanel pogrążyła się w bolesnej żałobie. Dwadzieścia pięć lat później na wygnaniu w Szwajcarii zwierzyła się Paulowi Morandowi, przyjacielowi i biografowi: „Jego śmierć była dla mnie strasznym ciosem. Tracąc Capela, straciłam wszystko. Muszę przyznać, że to, co nastąpiło potem, to nie było szczęśliwe życie”⁶.

COCO CHANEL

– biedne dziecko z przyklasztornego sierocińca –
stała się ozdobą salonów Paryża, podbiła Hollywood,
zyskała sławę. Za jaką cenę? Kiedy przeczyta się tę książkę,
Chanel No. 5 nie pachnie już jak dawniej...

Chanel No. 5 to ponad osiemdziesiąt składników:
szczypta smaku Gabrielle Chanel, nos osobistego perfumiera
rosyjskiego cara i góra żydowskich pieniędzy oraz jaśmin,
róża stulistna, irys, ylang-ylang, wetiwieria, wanilia, ambra,
olejek sandałowy i garść innych składników okrytych tajemnicą.

Ile wart był dla Coco Chanel flakon tych perfum
podczas niemieckiej okupacji Paryża?

Milczały o tym wszystkie jej biografie. Ikona stylu, która zbiła fortunę,
uwalniając kobiety z gorsetów podczas pierwszej wojny światowej,
w drugiej stała się symbolem złego smaku.

„Horyzontalna kolaborantka” i zaciekle antysemitka
uniknęła kary tylko dzięki przyjaźni z wielkimi tego świata.

Jej firma do dziś perfumuje eleganckie kobiety.

**Szukająca prawda o legendarnej projektantce
wizerunku współczesnej kobiety**

HAL VAUGHAN

(1928), paryżanin, pisarz i dziennikarz, amerykański żołnierz
podczas drugiej wojny światowej, kreśli zaskakującą biografie
kobiety łączącej miłości, sławy, bogactwa, władzy i akceptacji.

www.marginesy.com.pl



9 788363 656218